



Z wieści z lasu



**Krzysztof
Schwartz**
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Szanowni Czytelnicy!

Mamy już prawie połowę wakacji. Mamy też przepiękną pogodę dla plażowiczów. Pogoda taka jednak nie wszystkich cieszy, ale już taka jest natura tego zjawiska, że jedni się cieszą, a drudzy chodzą niezadowoleni.

Głównym problemem jest oczywiście susza i zagrożenie pożarowe. Ze względów ochronnych nadleśniczy musi się okresowo uciekać do „zamykania” lasu dla publiczności.

Proszę o zrozumienie i dziękuję za tak liczne dowody obywatelskiej troski o bezpieczeństwo naszych zielonych płuc. Proszę jednocześnie o odwagę cywilną i upominanie wszystkich tych, którzy niefrasobliwie palą papierosy i przez okno samochodu lub pociągu wyrzucają tłący się niedopałki. Od „peta” właśnie powstaje najwięcej pożarów.

Współpraca z Komendami Policji w Jarocinie i Środzie podnosi wiedzę i umiejętności obu stron, a wspólne patrole są bardzo efektywne. Jeśli patrol taki śledzi również dziennikarz, to efekt jest murewany. Z zamieszczonego tekstu wynika, że skręcanie sobie drogi przez las ze względu na promień też obciążone jest ryzykiem. Większość drzew, których liście skonsumenty kupowały i brudnice właśnie odżyły. Nieliczne, które zamarły nie mogą być samowolnie wycinane. Trzeba zgłosić się do właściwego urzędu gminy i uzyskać stosowne zezwolenie.

Zapraszamy do Gołuchowa. Ośrodek Kultury Leśnej organizuje wiele nowych wystaw, a wystawy stałe też są znakomite. Otoczenie parkowe i restauracja pozwalają bardzo dobrze spędzić czas bez specjalnego, wcześniejszego planowania. Ofertę można sprawdzić na stronie internetowej: www.okl.sisco.pl
Życzę udanego wypoczynku wakacyjnego.



W okresie braku opadów i narastającej suszy katastrofalnie wzrosło zagrożenie pożarowe w kraju, a w szczególności na terenach leśnych. Tylko od 1 do 10 lipca br. na obszarze Lasów Państwowych w Polsce miało miejsce 1460 pożarów, w tym 550 w ciągu ostatnich 3 dni.

W tym czasie na terenie Nadleśnictwa Jarocin powstało 10 pożarów, w wyniku których spaleni uległo ponad 2 ha lasu. Dla porównania w 2005 r. w Polsce odnotowano 67 022 pożarów spowodowanych wypalaniem traw i 12 500 pożarów lasu, które zniszczyły odpowiednio 45 739 ha gruntów i 5 724 ha lasu (dane Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych). Skala problemu ochrony przeciwpożarowej jest więc bardzo poważna.

Zakaz wstępu do lasu wprowadza się przy 3. stopniu zagrożenia, jeżeli przez 5 kolejnych dni wilgotność ściółki jest niższa



od 10 %. Takie warunki powstały 10 lipca 2006 roku na terenie Nadleśnictwa Jarocin. Wprowadzenie zakazu wstępu na tereny leśne konieczne było ze względu na wielkie zagrożenie powstaniem kolejnych pożarów i związane z tym straty dla lasów,

ale również ze względów na bezpieczeństwo ludzi tam przebywających (zbieracze jagód, spacerowiczów itp.), bowiem przy jakimkolwiek pożarze istnieje zagrożenie zdrowia lub życia. Ucieczka przed pożarem całkowitym w koronach drzew jest praktycznie niemożliwa ze względu na temperaturę i szybkość przenoszenia się, a przebywanie choćby w rejonie zadymionym może grozić utratą przytomności. 12 lipca w Polsce zamkniętych było 118 nadleśnictw, liczba ta się zmienia.

Czasowy zakaz wstępu do lasu odwołany jest po obfitych opadach deszczu, zmniejszeniu się zagrożenia pożarowego i podawany do publicznej wiadomości. Lasy państwowe jako nasze wspólne dobro narodowe są ogólnie dostępne dla ludności z wyjątkiem wyznaczonych obszarów ochrony np. ptaków, ssaków, wód, roślin.

Powoli człowiek uczy się żyć w zgodzie z przyrodą, jednak wciąż pozostaje głównym dla niej zagrożeniem. Jednym z poważniejszych zagrożeń są pożary, szczególnie niebezpieczne w okresach suszy.

Polscy leśnicy stworzyli system ochrony przeciwpożarowej lasów. Jest to sieć dostrzegalni, wież obserwacyjnych z kamerami (610 szt.), samolotów gaśniczych będących w pogotowiu do prowadzenia akcji gaśniczych (46 szt.), lotów obserwacyjnych czy dyżurujących podczas zagrożenia leśników. Teren nadleśnictwa Jarocin patrolowany jest z samolotów patrolowych, z wieży obserwacyjnej z kamerą TV w Żerkowie oraz z dostrzegalni (wieży w leśnictwie Małoszki, tzw. Wzgórze „Konwaliowe”). Każde nadleśnictwo posiada plan alarmowy na wypadek pożaru. Plan taki zawiera niezbędne dane o łączności i sposobie prowadzenia działań ratowniczych.

Opracował Z. KAMIŃSKI



Wyłumaczymy sobie niektóre pojęcia ochrony przeciwpożarowej:

Pożar lasu - jest to niekontrolowany proces spalania w środowisku leśnym, powodujący straty ekologiczne i materialne.

Rodzaje pożarów lasu:

a) podpowierzchniowe - na torfowiskach i murszach, cechą charakterystyczną jest bezplamiowe spalanie i b. wysoka temperatura nawet do 10 tys. °C, powolne tempo rozprzestrzeniania się, długotrwałe i trudne do ugaszenia, zależne od grubości pokładu. Pożar niszczy całkowicie las i życie biologiczne na wiele lat,

b) pokrywy gleby - powstają na dnie lasu, a w wyniku ich rozprzestrzeniania się spaleni ulegają: ściółka, mech, trawy, krzewy, kora i płytko znajdujące się korzenie. Oznacza się dużą prędkością rozprzestrzeniania (kilka do kilkunastu metrów na minutę) oraz temperaturą do 900 °C,

c) całkowite - obejmują swoim zasięgiem cały przekrój pionowy lasu, a ich cechą charakterystyczną jest palenie się strzał i koron drzew. Ogień w koronach drzew sięga do 20-30 m ponad wierzchołki drzew i rozprzestrzenia się z prędkością do kilku kilometrów na godzinę, a temperatura dochodzi do 1200 °C,

d) pojedynczych drzew - powstają w wyniku podpalenia bądź uderzenia pioruna i mogą przerodzić się w pożar pokrywy gleby.

Kategoria zagrożenia pożarowego - obejmuje lasy o podobnym poziomie palności, ustala się je na podstawie między innymi warunków klimatycznych, biologicznych, sieci dróg raz na 10 lat. Rozróżniamy 3 kategorie zagrożenia: I - duże (zaliczone tu jest Nadleśnictwo Jarocin) II - średnie, III - małe.

Stopień zagrożenia pożarowego lasów - oznacza się na podstawie wilgotności ściółki, wilgotności względnej powietrza oraz dobowej ilości opadów. Pomiaru dokonywane są codziennie o godz. 9.00 i 13.00 w punktach prognostycznych. Wyróżniamy 4 stopnie zagrożenia pożarowego: 0 - brak, 1 - małe, 2 - średnie, 3 - duże.

ZAUWAŻYŁEŚ POŻAR ALARMUJ!

Straż Pożarna tel. 998 lub 112
Powiadom pierwszą napotkaną osobę

PAMIĘTAJ

Niestety, większość pożarów to „dzieło” człowieka, czy to nieostrożność, czy głupota, czy w końcu świadome podpalenie. Sami leśnicy i strażacy nie powstrzymają tego zjawiska, dlatego apelujemy do wszystkich o napiętnowanie osób nieostrożnych, podpalaczy i ich czynów. Ogień, to najgroźniejszy wróg lasu. Pamiętaj o podstawowych zasadach bezpieczeństwa pożarowego.

- W lasach i na terenach leśnych oraz w odległości do 100 m od granicy lasu zabronione jest:
 - rozniecanie ognia poza miejscami wyznaczonymi do tego celu,
 - palenie tytoniu, z wyjątkiem utwardzonych dróg i miejsc wyznaczonych do pobytu ludzi,
 - spalanie pozostałości roślinnych,
 - wyrzucanie przez okna pojazdów niedopałków, zapalek i innych palących lub tłących się przedmiotów czy śmieci,

Prosimy o uszanowanie znaków zakazu wstępu do lasu wprowadzonego z uwagi na duże zagrożenie pożarowe oraz wjazd do lasu wyłącznie do wyznaczonych miejsc postoju.

Każda droga leśna nieoznakowana wstępem do lasu jest zamknięta.

Za nieprzestrzeganie zakazu wstępu do lasu grozi mandat w wysokości 500 zł

KOLEJNY PATROL STRAŻY LEŚNEJ, POLICJI I DZIENNIKARZA

Kontrolując leśne dukty

Ponad 6 upalnych godzin nasz patrol objechał tereny nadleśnictwa sprawdzając miejsca wycinki drewna, szukając nielegalnych wysypisk oraz kłusowników. Tym razem nie mieliśmy przygód rodem z filmu kryminalnego, ale nie zabrakło pięknych widoków i ludzi, którzy nieśtety łamią przepisy.

Wyruszamy tuż przed 17.00. Zostaję poinformowana, że jest to także objazd przeciwpożarowy. W lesie mamy trzeci stopień zagrożenia. Wilgotność ściółki wynosi około 10 %. Pytam o warunki, jakie muszą panować, żeby został



wydany zakaz wstępu do lasu. - Zakaz wstępu wydaje nadleśniczy, w zależności od stopnia wilgotności i stopnia zagrożenia pożarowego. Może on dotyczyć całego terenu nadleśnictwa bądź tylko jego części - dowiaduję się od straży leśnej. Lasy objęte stałym lub czasowym zakazem wstępu oznaczają się tablicami z napisem „zakaz wstępu” oraz wskazaniem terminu i przyczyny jego obowiązywania.

Jest niemiłosierny upał. Jedziemy przez las w stronę Jarocza. Pierwszy przystanek przy legendarnych kamieniach za Jarocinem. Nasłuchujemy, czy dzieje się coś godnego uwagi, ale nawet dla zwierząt jest za gorąco. Ruszamy dalej. Następnym przystankiem jest parking leśny, na którym stoją dwa samochody. Nie byłoby w tym nic niepokojącego, w końcu po to takie parkingi są zbudowane. Jeden z pojazdów wjechał jednak za głęboko w las, naruszając po drodze uprawę młodych dębów.

Wsiadamy, aby upomnieć kierowcę. Okazuje się, że nie jest sam...Prawdopodobnie zastajemy go w niedwuznacznej sytuacji. Za to mandatu dać nie możemy, ponieważ nie jest to miejsce publiczne. Kierowca, nieco zażenowany, pokornie przedstawia samochód, a my oddaliśmy się w stronę Góry.

Ubolewam nad tym, że w porównaniu z poprzednim razem, spotykamy tak mało zwierząt. Jest jeszcze zbyt ciepło i parno. Za to komary, muchy i kleszcze są niezmordowane i momentalnie atakują, gdy tylko opuszczamy pojazd. Na chwilę zatrzymujemy się przy wigwamie w leśnictwie Góra, gdzie mam okazję sfotografować kaczki, oraz przy zalewie w Panience.

Po drodze strażnicy leśni pokazują, gdzie niedawno spaliło się 60 arów młodnika. - Według naszych ustaleń było to prawdopodobnie podpalenie - mówi jeden ze strażników, Roman Walczak. Nie-

zem wszystko jest w porządku. Przy dużych wyrębach często zdarzają się kradzieże. - Złodzieje myślą, że jak przywłaszczą sobie kilka metrów drzewa, to nikt nie zauważy. Najczęściej podjeżdżają nocą dostawczym samochodem i kradną - mówi Roman Walczak. Zauważyłam, że sterty drewna są oznaczone kolorową farbą. Dzięki temu łatwiej zauważyć, że go ubyło.

Dalej, przez las, kierujemy się na Żerków. Na wieży telewizyjnej zamontowane są kamery, które monitorują okolice pod kątem zagrożenia pożarowego. Leśnicy pełnią przy nich dyżury, obserwując, czy nie dzieje się coś niepokojącego. Wracając z Żerkowa zatrzymujemy się przy punkcie widokowym niedaleko Śmiełowa. Czuję dym, ale to tylko ognisko, które ktoś rozpałił niedaleko swojego domu. Jedziemy w stronę Rozmarynowa. Tu czeka nas niemiła niespodzianka. Problem śmieci w lesie wciąż jest aktualny. Trudno przylapać kogoś na gorącym uczynku, tak samo, jak trudno jest wykryć sprawcę. My natknęliśmy się na stertę odkurzaczy. Śmieciarza udało się jednak po czasie ustalić. - Będzie musiał uiścić 100 zł mandatu i usunąć śmieci - poinformował mnie w dwa tygodnie po patrolu Roman Walczak. Nie chciał jednak zdradzić szczegółów.

Około 20.00 zaczynają pojawiać się pierwsze zwierzęta - sarny i zające. To i tak niewiele w porównaniu z poprzednim wyjazdem. Kierując się na Tarce słyszymy warkot silnika. Chcemy sprawdzić, kto porusza się samochodem po lesie w późnych godzinach wieczornych. Przyspieszamy i po kilku minutach stoimy już przy niebieskim fiacie 126p. Kierowca jest prawdopodobnie pod wpływem alkoholu. Tłumaczy, że omija główne trasy i jedzie do domu przez las. Po skontrolowaniu pojazdu i dokumentów kierowcy udzielamy upomnienia. Patrol powoli dobiega końca. Jest już po 22.00. W drodze powrotnej na chwilę zaglądamy jeszcze w miejsce, gdzie jeden z leśniczych, chcąc uchronić uprawy przed dzikami, założył poletko zaporowe i dokarmia zwierzynę. Ale oprócz malej samy nie udało nam się zobaczyć choćby warchlaka.

Tym razem nie mieliśmy przygód, a warunki pogodowe nie pozwoliły w pełni cieszyć się bogactwem fauny i flory. Niewiedza ludzi dotycząca niektórych zachowań w lesie pokazuje jednak konieczność patroli. I ja coraz bardziej cieszę się na te wyjazdy, zwłaszcza, że nauczyłam się już odróżniać łanię od sarny...

ANNA ULATOWSKA

USUWANIE drzew suchych



Wczesną wiosną na terenie lasów oraz zadrzewień licznie występowały szkodniki pierwotne zjadające pączki lub młode liście drzew - kuprówka rudnica, brudnica nieparka, zwójka zieloneczka. Osłabione żerem szkodników pierwotnych drzewa są następnie zasiedlane przez szkodniki wtórne, których żer najczęściej kończy się uschnięciem rośliny.

Kolejnym czynnikiem powodującym zamieranie drzew i krzewów jest obecność skrajnie wysokich temperatur nawet przez kilka dni w miesiącach letnich. Drzewa i krzewy będące w dużym niedoborze wody, który często trwa aż do zimy, są bardziej podatne na zamieranie pod wpływem niskich temperatur w okresie zimy.

Suche drzewa i krzewy należy usuwać w celu ograniczenia rozmnożenia szkodliwych owadów, z przyczyn estetycznych lub ze względów bezpieczeństwa, jeżeli drzewo suche występuje blisko zabudowań mieszkalnych.

Jakich należy dokonać formalności w celu usunięcia drzew suchych lub zamierających ?

Jeżeli dotyczy to powierzchni leśnej (lasu prywatnego), drzewa te usuwamy bez niczyjej zgody, lecz należy pamiętać, aby przed zabraniem drzewa z lasu powiadomić miejscowego leśniczego, który dokona pomiaru i nadania numeru oraz wyda świadectwo legalności pozyskania drewna.

Usunięcie drzew, krzewów z zadrzewień lub z terenu własnej nieruchomości może nastąpić po uzyskaniu zezwolenia wydanego przez wójta lub burmistrza na wniosek posiadacza nieruchomości. Jeżeli użytkownik (dzierżawca, najemca itp.) nieruchomości nie jest właścicielem, do wniosku należy dołączyć zgodę jej właściciela.

Wniosek o wydanie zezwolenia powinien zawierać:

- 1) imię, nazwisko i adres albo siedzibę posiadacza i właściciela nieruchomości,
 - 2) tytuł prawny władania nieruchomością,
 - 3) nazwę gatunku drzewa lub krzewu,
 - 4) obwód pnia drzewa mierzonego na wysokości 130 cm,
 - 5) przeznaczenie terenu, na którym rośnie drzewo lub krzew,
 - 6) przyczynę i termin zamierzonego usunięcia drzewa lub krzewu,
 - 7) wielkość powierzchni, z której zostaną usunięte krzewy.
- Nie jest wymagana zgoda na usunięcie drzew lub krzewów z upraw plantacyjnych, drzew owocowych oraz których wiek nie przekracza 5 lat.

W przypadku usuwania obumarłych drzew i krzewów wnioskodawca nie ponosi opłat z tytułu ich usunięcia. Zaznaczyć należy, że w przypadku usuwania drzew zdrowych oraz bez wydanego zezwolenia narażamy się na dotkliwe opłaty i kary pieniężne.

ANDRZEJ FILIPIAK

SPROSTOWANIE

W ubiegłym numerze „Wieści” do rozmowy z komendantem Straży Miejskiej w Jarocinie Krzysztofem Adamiakiem wkraśli się błęd. W okresie wiosennym z terenu gminy zebrano i wywieziono na wysypisko 300 110-litrowych worków śmieci, a nie jak napisaliśmy 10-litrowych.

REDAKCJA

LEŚNICTWO TARCE

SŁYNNNE z bogactwa natury

Grzyby, jagody, mnogość zwierzyny. Tym może się poszczycić leśnictwo Tarce, jedno z najstarszych na tym terenie. Za to leśniczy Jerzy Żakowski pracuje w nim od niedawna. Mimo to wszyscy mieszkańcy znają już jego charakterystycznego ułaza i wiedzą, że las to jego pasja.

śmieci, czy nie było kradzieży - mówi leśniczy. Obecnie obowiązuje 3 stopień zagrożenia pożarowego, ściółka może się zapalić w każdej chwili, dlatego pan Jerzy musi być stale pod telefonem. Nie wolno mu też opuszczać terenu leśnictwa.

Najbardziej lubi las wiosną. Jak tylko stopnieją pierwsze śniegi, wychodzi poczuć zapach lasu. - *Ja się w tej chwili jeszcze tego leśnictwa uczę. Zakamarki i ich historie człowiek poznaje z latami. Ja to lubię. Nie wyobrażam sobie pracować gdzie indziej. To jest piękny zawód -* mówi na zakończenie leśniczy. (ula)



Pan Jerzy przy węgłowni wybudowanej wspólnie przez koło łowieckie i nadleśnictwo. Jeśli zorganizować udaną imprezę, to tylko tam!

Myśliwi z koła 26, którzy polują na terenie leśnictwa Tarce, wypisują na pamiątkowej tablicy wszystkich członków koła, którzy odeszli do wieczności. Napis na kamieniu brzmi „Koledzy myśliwi w krainie wiecznych łowów”.



„Nasz mały Lichen” - mówi leśniczy. Figurka sprzed wojny ufundowana przez hrabinę. W obawie przed Niemcami mieszkańcy przechowali ją u siebie. Miejsce odwiedza dużo ludzi. - *Mówią, że otrzymali tu wiele łask. Świadczy o tym chociażby pamiątkowa tablica ustawiona w podzięce przez absolwentów szkół rolniczych -* dodaje. Na straży stoją dwa dęby - pomniki oraz źródło, które nigdy nie zamarza.



Na terenie leśnictwa leży również słynny młyn nad Lutynią opisany w powieści Iwaszkiewicza. Przed wojną przysłała powódź, która rozerwała tamę. Dlatego młyn był przez jakiś czas nieczynny. Po wojnie, w czasach PRL-u, część urządzeń została zdemontowana.



leśne przysmaki

Na jagody

Latem las obdarza nas hojnie swoimi darami. W naszym wakacyjnym jadłospisie goszczą wtedy jagody, grzyby i jeżyny. Zbierając te dary pamiętajmy jednak, żeby pozostawić las w takim stanie, w jakim go zostaliśmy.

- przede wszystkim nie zbieramy jagód grzebieniem (przyrządem, który „czesze” jagodziny pozbawiając ich owoców), to może doprowadzić do zniszczenia krzaczków oraz ściółki leśnej
- uważajmy na żmije, zaskrońce i kleszcze
- większość walorów jagody znajduje się w jej pięknym woskowym nalocie, dlatego żeby móc w pełni docenić jej smak i działanie owoce powinny być suche
- najlepiej do zbierania nadają się koszyczki i łubianki, gdzie jagody nie będą tak zduszone jak w słoiku czy wiadrze
- myjmy owoce! Jagody rosną w lesie, a nie w naszym ogródku, dlatego powinniśmy dbać o higienę ze względu na leśne zwierzęta.

Czarna jagoda jest jednym z najzdrowszych owoców. Dostarcza organizmowi witaminy K wspomagając pracę układu krążenia. Skutecznie leczy biegunki i zatrucia pokarmowe. Mają także znakomity wpływ na wzrok dzięki zawartym antocyjanom. Jagoda dojrzewa w drugiej połowie czerwca i możemy się nią cieszyć aż do września. Najlepsze warunki rozwoju znajduje u nas w borach sosnowych, sosnowo-świerkowych. Jeżeli występuje w lasach liściastych, to wskazuje to na nadmierne ich prześwietlenie i zakwaszenie. Jagody spożywamy na surowo lub w postaci przetworów. Wszyscy znamy znakomite pierogi z jagodami, zupę i dżemy. (ula)

Obchodzący w tym roku 20-lecie swojej pracy Jerzy Żakowski do Tarzec przybył na początku tego roku. Swoją przygodę z lasem rozpoczął w leśnictwie Radliniec. Potem objął leśnictwo w Cielczy, skąd trafił do Tarzec. - *Zrobiłem rundę dookoła - śmieje się - i wróciłem do miejsca, gdzie się urodziłem i wychowałem. W przeciwieństwie do swoich kolegów nie jest leśnikiem z dziada pradziada. Choć od małego wiedział już, że las to jego przeznaczenie. Aby dopiąć swego skończył technikum leśne w Miliczu. - Najbardziej doceniłem, co las dla mnie znaczy, gdy byłem od niego „odcięty” przez dwa lata wojska. Tam nad Wartą były gorsze lasy, ale gdy szukali ohotników do pracy, zawsze byłem pierwszy. Koledzy się naśmiewali, że jestem wariatem. Taka ciężka robota, a ja się zgłaszałem na ohotnika - wspomina. Pytany o pasję odpowiada, że oczywiście polowanie. W domu na ścianach wiszą trofea myśliwskie, wśród których najcenniejsza jest głowa dzika. Dawniej zajmował się także łącznością. Wspomina powódź z 1997 roku, kiedy przez radio CB kierował ciężarówką z pomocą do zalanych terenów. Kolejnym jego „hobby” jest zalesianie. W tym roku obsadził już 20 hektarów. - *Wbrew pozorom naszą intencją nie jest wycinać. Każdy leśnik wie, że tego, co posadzi, nie będzie oglądał ani ścinał. To zostanie po nas. Gdy już nie będę żył i inny leśnik będzie po mnie ścinał, chcę, żeby powiedział, że zrobiłem to dobrze - tłumaczy. Dąży do tego, by zbliżyć las do jak najbardziej naturalnego. Tworzy enklawy różnych gatunków.**

Jerzy Żakowski kieruje jednym z najstarszych leśnictw, które powstało z połączenia Bachorzewa, Tarzec i Cielczy. Są to lasy z dwóch wielkich majątków - Tarce i Hilarów. - *Mam też jeden z największych terenów - nie obszaruwo, tylko pod względem zawartości. Mało nieużytków i pól, w większości las -* mówi leśniczy. W tarzeckich lasach dużo jest grzybów i jagód. - *Tarce zawsze z tego słynęły, pamiętam jeszcze z dzieciństwa. To był i jest taki większy park Jarocina. Dlatego do lasu przychodzi zawsze dużo ludzi, ale nie ma z nimi problemów. Raczej ze śmieciami. I nie są to śmieci z gospodarstw domowych tylko odpady remontowe. Łatwiej jest po robocie załadować samochód gruzem i wywieźć do lasu -* opowiada pan Jerzy.

Na 1430 hektarach przeważa las dębowo-sosnowy, w którym można spotkać głównie jelenie, danielce, dziki i lisy. Jest również dużo bobrów, a ich populacja stale rośnie. Przez leśnictwo prowadzą 3 główne dukty i trasa rowerowa do Czeszewa. - *Ten ogromny teren jest pod moją opieką i muszę o niego dbać. Praktycznie nie ma limitu czasu pracy. Pracuje się tak długo, jak jest zajęcie. Codziennie jest praca „zwykła” i objazd lasu. Sprawdzam, czy nikt nie wywiózł*

ŻANETA WICIJOWSKA Z KLASY 1A GIMNAZJUM W WOLI KSIĄŻĘCEJ ZDOBYŁA WYRÓŻNIENIE W KONKURSIE „POLSKA TO PIĘKNY KRAJ” W KATEGORII NATURA 2000. OTO NAGRODZONE OPOWIADANIE.

OPOWIEŚĆ CUDOWNEGO DĘBU

(a działo się to około 100 lat temu)

Byłem starym dwustuletnim przepięknym dębem i przez całe moje życie przyciągałem uwagę wielu ludzi. Zawsze, gdy ktoś obok mnie przechodził, długo wpatrywał się we mnie. Moja ogromna, rozłożysta korona przysłaniała dużą część dzikiej, pięknej i pachnącej łąki, która jeszcze dwieście lat

mógłbym nawet poświęcić swoje życie, by ich ratować. Odwróciłem oczy, nie potrafiłem dłużej na to nieszczęście patrzeć.

Nagle, w oddali zobaczyłem przezroczystą postać pięknej dziewczyny. Jej długie, jasne włosy falowały na wietrze. Patrzyła na mnie błękitnymi oczyma zwi-

- Dlaczego ja, dlaczego mnie wybrałaś i uczyniłaś pięknym? - byłem bardzo ciekawy, co mi odpowie.

- Czułam, że na to zasługujesz, a w przyszłości dowiedziesz jeszcze, że jesteś tego godny.

- Ale jak mam tego dowieść? Jestem tylko drzewem, nie potrafię chodzić ani mówić ludzkim głosem - zamilkłem i długo zastanawiałem się, co mam zrobić. Nie przychodził mi do głowy żaden pomysł.

- Ty już tego dowiodłeś.

- Już? Przecież ja nic nie zrobiłem, nie ruszałem się z miejsca, całe moje dwustuletnie życie spędziłem na tej przyleśnej łące - niczego nie rozumiałem. Matka Natura uśmiechnęła się do mnie.

- Czy to nie ty rozpaczaleś nad losem swych braci, nie mogłeś patrzeć na ich cierpienie i swoje własne życie chciałeś poświęcić, by ich ratować?

- Jeśli chcesz mego życia, to weź je sobie, tak, weź je, tylko oszczędź moich braci, nie pozwól, by coś im się stało, a tym co zginęli, przywróć życie. Jestem gotów na takie poświęcenie, dla moich braci zrobię wszystko, gdy oni są w potrzebie - mogę im pomóc, nie zawaham się przed niczym.

- Cieszę się, że tak mówisz, wiem, że twoje słowa są prawdziwe i płyną prosto z twego serca. Nie chcę nikomu odbierać życia. Spójrz, to tylko iluzja, wszystko jest na swoim miejscu, nawet twoje liście. Tak naprawdę tu się nic nie wydarzyło.

- Czy teraz już zawsze będę tak wyglądał? - zapytałem.

- Nie, ale nie martw się, obiecuję ci, że będziesz już tylko piękniejszy. A za 100 lat w tym miejscu powstanie park. Czyli takie miejsce, gdzie ludzie będą mogli przychodzić tylko po to, by podziwiać przyrodę.

- A jak ten park będzie się nazywał? - zapytałem.

- To będzie „Żerkowsko-Czeszewski Park Krajobrazowy”.

- „Żerkowsko-Czeszewski Park Krajobrazowy” - powtórzyłem. - Podobna mi się ta nazwa - pomyślałem.

- Musimy już się pożegnać, mam jeszcze wiele pracy, opiekuję się przecież Naturą na całym świecie. Żegnaj dębem! - pożegnała mnie z uśmiechem na twarzy.

- Żegnaj Matko Naturo! Czy kiedyś jeszcze cię zobaczę?

- Oczywiście, ja zawsze będę przy tobie. Jeśli się postarasz, dostreżesz mnie w każdym napotkanym żywym stworzeniu. Po tych słowach podniosła rękę w górę, wypowiedziała zaklęcie przywołujące jej niesamowitą różdżkę i zniknęła z powiewem wiatru.

Mam już trzysta lat, słowa Matki Natury się spełniły. Naprawdę mieszkam w „Żerkowsko-Czeszewskim Parku Krajobrazowym”, a moją historię opowiadam każdemu nowemu przybyszowi, przybytemu do naszego pięknego parku, jeżeli tylko zechce usiąść w cieniu mej korony i wysłuchać opowieści z szumu moich liści.

Przygotował do druku
JAN SUDER



temu była w tym miejscu. W upalne dni, w cieniu mej korony, wiele osób odnajdywało schronienie przed promieniami palącego słońca. W niedzielne popołudnia rodzice zabierali swoje pociechy na pikniki. Siadali koło mnie, bardzo blisko pnia i jedli różne przysmaki, a dzieci układały o mnie przeróżne piosenki.

A trzeba wiedzieć, że pień wraz korzeniami mam tak mocny, że żadna siła nie mogła go zniszczyć. Nazywano mnie wtedy królem wszystkich drzew. I tylko moje owoce zbierano, by sadzić kolejne drzewa.

Pewnego dnia zerwał się wiatr, zaczął padać deszcz, co chwilę niebo rozświetlał kolejny piorun, którego odgłos zetknięcia z ziemią niósł się na wiele kilometrów. Ludzi w pobliskich wioskach ogarnął niepokój, deszcz padał coraz mocniej, wiatr wiał coraz silniej, ogalając mą koronę z liści. Woda nie znajdowała już miejsca w Warcie i zaczęła zalewać pobliski las. Zwierzęta uciekały w popłochu, nie wiedziały, co się dzieje. Uciekały szybko, lecz woda nikogo nie oszczędzała, bezlitośnie niszczyła wszystko, co stało jej na drodze. W nieustającym tempie, zbliżała się w moją stronę. A ja bezczynnie patrzyłem na to, jak giną moi bracia, nie mogłem im pomóc, tak bardzo chciałem coś zrobić,

stującymi nadzieję. Ubrana była w białą suknię zrobioną z płatków białych róż. Na jej głowie widniała korona z najjaśniejszych gwiazd. W ręce trzymała ogromne złote berło z wielkim diamentem rozszczepiającym światło na wszystkie strony. Nigdy wcześniej nie widziałem czegoś równie pięknego. Przez chwilę zapomniałem o wszystkim, nie wiedziałem, co się wokół mnie dzieje. Nie potrafiłem oderwać wzroku od bijącego niesamowitym blaskiem kamienia. Postać dziewczyny zbliżała się do mnie powoli, a ja nieprzerwanie wpatrywałem się w ten cudowny diament.

- Prawda, że piękny? - zapytała czułym głosem dziewczyna. Nic nie odpowiadałem, mój wzrok w dalszym ciągu spoczywał na kamieniu. Widząc, że nie reaguję na jej słowa, podniosła berło do góry, wypowiedziała kilka słów w nieznanym mi języku i o dziwo ta cudowna rzecz zniknęła. Oprzytomniałem, zwróciłem oczy ku pięknej postaci.

- Jak masz na imię? - zapytałem nieśmiało.

- Jestem Matką Naturą - odpowiedziała. - To dzięki mnie się narodziłeś, dzięki mnie jesteś najpiękniejszym drzewem w tych okolicach, to ja sprawiłam, że twoja korona jest taka rozłożysta, twoje liście tak zielone, a twój pień prawie niezniszczalny.

ZAPROSZENIE DO ODWIEDZENIA OŚRODKA
KULTURY LEŚNEJ W GOŁUCHOWIE

Z kart historii

30 czerwca br. została otwarta w Muzeum Leśnictwa - Oficyna wystawa „Leśnicy w obozach jenieckich 1939-1945”. Wystawa ta poświęcona jest pamięci leśników polskich uwięzionych w hitlerowskich obozach jenieckich. Zorganizowana została ze zbiorów Muzeum Woldenbergczyków w Dobiegniewie, ze zbiorów prywatnych Tomasza Skowronka (N-ctwo Borne Sulnowo) oraz zbiorów muzealnych Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie.

Niezmiernie trudno ocenić, ilu leśników brało udział w wojnie obronnej 1939 roku i ilu z nich trafiło do niewoli lub udało się na wygnanie. Maciej Borczyński w „Almanachu polskich leśników kombatantów” tak opisuje tę sprawę: „w kampanii wrześniowej 1939 roku walczyło około 13000 leśników, z tym, że wielu z nich walczyło potem w dalszej fazie drugiej wojny światowej(...), a później(...) w niemieckich obozach jenieckich przebywało około 220 leśników, głównie żołnierzy września 1939 roku”. Równie trudno na podstawie dostępnych materiałów stwierdzić, ilu wśród walczących było oficerów, podoficerów i szeregowców. Przyjmuje się, że w niemieckich obozach jenieckich po działaniach wojennych we wrześniu 1939 roku znalazło się co najmniej stu kilkudziesięciu oficerów leśników, z czego większość (80-90%) inżynierów. Gdyby sporządzenia te odnosiły się do wszystkich obozów oficerskich mielibyśmy około 2000 oficerów leśników w niemieckich obozach jenieckich. Przyjmując podobne procentowe założenie dla obozów sowieckich dojdziemy do liczby około 350-400 osób. Niestety, nie można precyzyjnie określić, ilu podoficerów i szeregowców leśników dostało się do niewoli, a to głównie w dlatego, że statystyk takich nie prowadzono. Jeszcze większe trudności napotkamy przy próbie określenia ilości leśników, którzy dostali się w czasie wojny do niemieckich obozów koncentracyjnych i sowieckich obozów jenieckich. Na podstawie 4945 not biograficznych przedstawionych w „Almanachu...” przez Macieja Borczyńskiego przyjąć można, że łącznie w tych obozach zginęło 470 leśników. Jednak wydaje się, że wielkości te są bardzo zaniżone.

Najwięcej informacji, jakie udało się znaleźć, dotyczy działalności leśników w oficerskich niemieckich obozach jenieckich. Wynika to przede wszystkim z faktu, że właśnie w tych obozach powstawały trwałe struktury organizacyjne leśników. Od początku wojny polscy leśnicy zostali umieszczeni w prawie wszystkich z 37 niemieckich obozów oficerskich.

We wszystkich obozach od pierwszych dni pobytu powstawały załogi organizacyjne leśników. Wszystkie te początkowe działania, mające najpierw charakter luźnych spotkań, odczytów lub dyskusji w wąskim, z reguły związanym zawodowo gronie, szybko zaczęły przeradzać się w bardziej sformalizowaną działalność. W ostatecznym wyniku doprowadziły do powstania kół leśników i związanych z nimi kół łowieckich. Jedną z nielicznych możliwości walki o Polskę było pogłębianie w nich swojej wiedzy i myślenie o przyszłości.

Prowadzono szeroko zakrojoną akcję zajęć oświatowo-naukowych, od kursów dla gajowych poprzez prowadzenie kształcenia na poziomie licealnym do przypadku napisania w obozie pracy magisterskiej, obronionej po wojnie na leśnej uczelni. Organizowano wystawy leśne, zapoznając ogół jeńców z problematyką gospodarki leśnej, przygotowywano podręczniki na potrzeby własne jak i przyszłych, czekających po wojnie zadań. Prowadzono szkółki leśne dla słuchaczy kursów, organizowano cykle wykładów obrazujące zagadnienia leśnictwa. A w końcu prowadzono również prace badawcze. Trzeba jeszcze dodać, że zajmowano się także działalnością konspiracyjną, lecz jest to już odrębne zagadnienie.

Wszyscy ci wspaniali leśnicy w istotny sposób przyczynili się do osiągnięć leśnictwa po wojnie. Znaleźli się w wielu regionach kraju przekazując swą wiedzę następnemu pokoleniu leśników. Niektórzy nie powrócili do Polski, ale zawodu swego nie porzucili i odnosili poza granicami kraju duże sukcesy w pracy dla leśnictwa.

Oprac. JAN SUDER